

DRWĘCA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży” i „Nasz Przyjaciel”

„Drwęca” wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Ewentualnie wynosi 2,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmując się ogłasza do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redakcja: „Drwęca” Sp. z o.o. w Nowemioście.

Adres telegr.: „Drwęca” Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 20 lutego 1926.

Nr. 22

Jak wyglądają przybyli z więzienia moskiewskiego dwaj księża ks. Ussas i ks. Mateusz Dmowski?

Wynędzniali, osłabieni, chorzy.

W zaprzęży wtorek, o godz. 8 rano do Warszawy przybyli 4 zakładnicy, p. Łaszkiwicz, pani Kowrygo, księża Michał Ussas i Mateusz Dmowski. Na granicy polsko-sowiecką przywieziono ich w sobotę o godz. 5 po południu. W Stolicach wobec władz miejscowych nastąpiła wymiana zakładników polskich na grupę komunistów. Przybyli ze wzruszenia nie mogli na razie mówić. Obaj księża przyjechali w cywilnych nędznych okryciach z brodami i wąsami.

Ksiądz Ussas po przybyciu do Warszawy zgolił od razu wąsy i brodę i nałożył sutannę. Jest to 40 letni, szczupły szatyn, średniego wzrostu, ostrzyżony na jeża z mocno wpadniętymi policzkami, mówi z akcentem wileńskim, chory jest na szkorbut, bardzo przytem osłabiony i unika wszelkich rozmów. Wygląda na 45 lat. Ksiądz Mateusz Dmowski, były profesor w akademii petersburskiej jest również szczupły i średniego wzrostu. Mając lat 52, wygląda ze swą siwiejącą dużą brodą, której jeszcze nie zgolił i ze srebrzystymi włosami na starca. Chodzi on nadal w cywilnym ubraniu i chlubi się starem wytartym paltem, które mu na drogę dali jego dawni parafianie petersburscy. Jest on tak wyczerpany i bezsilny, że na schody wprowadza go dwóch księży. Wczoraj w południe ksiądz Dmowski złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu, a następnie swoim znajomym. Ksiądz Dmowski ma chrypkę i mówi tak cicho i niewyraźnie, że nie zawsze można go zrozumieć. W więzieniu przeważnie żywił się przysyłanem z Petersburga przez swych parafian jedzeniem. Obaj księża zamieszkali w konwikcie księzowskim, przy ul. Traugutta.

Co mówi ks. Ussas o Rosji bolszewickiej.

Od ks. Ussasa udało się wydobyć trochę wiadomości z poglądu jego na stosunki panujące w Rosji.

A więc: czy jest nadzieja, że bolszewizm runie? Runąć, runie, to pewne, ale co do czasu, to trudno coś konkretnego powiedzieć, dziesięć do dwunastu lat może trzymać się będzie w obecnych warunkach, tylko, że prowdrzy komunistyczni tam się już opatrzyli i powoli ale systematycznie wracają do form burżuj-skich. Oł, niedawno postanowili zwrócić właścicielom domy, w których jest mniej niż 15 mieszkań. Przytem właściciele mają prawo pobierania czynszu, jaki im odpowiada, ale muszą domy odnowić, naco dostają pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. W samym Petersburgu na skutek tego rozporządzenia wrócono właścicielom coś około 11 tysięcy domów. Wprawdzie żona Lenina i kilku innych jest za powrotem do dawnego bolszewizmu, ale rządzące sfery idą na ustępstwa. A czy nie przyjdzie do powstania ludu?

Lud rosyjski zawsze był spokojny i potulny. Cierpiał i tyle! Dawniej miał cara, który nim rządził i gnębił, dziś — mówi — ma też cara, cara czerwonego, który nim rządzi i go gnębi. Są odruchy rewolucyjne po różnych miejscach, ale te zaraz komuniści likwidują, bo system szpiegowski posunięty tam jest do najwyższej doskonałości. Odruchy te zaś nie są skoordynowane i powszechne, a tylko akcja planowa mogłaby obecnemu rządowi zważyć. A ruch z zewnątrz? Emigranci rosyjscy ludzą się. W kraju są oni bez znaczenia, jedynie trochę znaczenia mają mieńszewicy, zresztą nikt. Odrazu obaliby mogła bolszewików wojna. Dużo liczone na niedawny zatarg z Chinami, ale sfery rządzące zsiadły go, bo znają swoją słabość. Toteż i Polska nie ma powodu obawiać się wojny z Bolszewją, bo jej nie będzie. Ale pamiętać musi o tem, że tak bolszewicy w kraju, jak i Rosjanie na wychodźstwie uznają Polskę tylko do Buga.

A kto tam właściwie rządzi? Na czele stoją rdzenni Rosjanie, ale każdy ma zastępcę żyda, który jest właściwym rządcą i sprężyną wszystkiego. Utworzono teraz polsko-rosyjską izbę handlową? — Czemże oni będą handlować? Przemysł w zastoju,

burzy się sześć fabryk, by postawić jedną nową. Potrzebny im jest bezwzględnie import, ale czemże oni będą płacić? Złotem? Boję się, że z zapłatą będzie to samo, co z owemi 30 milionami rubli w złocie, które mieli Polscy zapłacić na podstawie traktatu ryskiego, a których dotąd w Polsce nikt jeszcze nie oglądał. W tym roku mogliby zapłacić zbożem, bo dobry mieli urodzaj, ale urodzaj nie zawsze jest. A wtedy czem zapłacić?

A co się dzieje z osadnictwem żydowskim na Krymie? Na Krymie? Gorsze to, że na pograniczu polskim

wyłaszczają Polaków i wysiedlają na Sybir, a osadzają Żydów. Przecież ci Żydzi rolnictwem trudnić się nie będą. Więc czem? Szmuglem jak zawsze!

A cóż Ksiądz mówi o wycieczce posłów polskich? Oburzające, co oni tam wygadali. Byli w Petersburgu szkoły utrzymywane przez katolików, duże i piękne. Bolszewicy je zabrali i oddali Tatarom, Chińczykom, Chazarom i Bóg wie komu, a tubylczej ludności wyznaczyli jakieś rudery ruiny. Do owych pięknych szkół prowadzili naszych posłów, a potem p. Bryl chwalił, że tak doskonale urządzonych szkół nie widział nigdy.

Afera szpiegowska na Górnym Śląsku.

Pos. ks. Ulitzka ułatwiał dezercję z wojska polskiego. — Konsulat niemiecki trzymał całą sferę szpiegów. — Nowe rewizje — nowe dowody zdrady.

Warszawa, 17. 2. Po wczorajszych zeznaniach aresztowanej sekretarki „Volksbundu” w Hucie Królewskiej, p. Ernestówny, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wystąpił do Sejmu Śląskiego z żądaniem wydania posła Ulitzki. Poseł Ulitzka jeszcze przed miesiącem był przewodniczącym „Volksbundu” na Górnym Śląsku, ale przy zbliżającym się momencie czynnych wystąpień zamachowców niemieckich złożył przewodnictwo w ręce Andrzeja Dudeka, radcy szkolnego na Śląsku, pełniącego nadto rolę inspektora szkolnego niemieckiej mniejszości narodowej. Okazało się, że Ulitzka zajmował się specjalnie ułatwianiem dezercji z wojska polskiego popisowym Niemcom, Rusinom i Żydom; szczególnie czynnie operował w Małopolsce. Ulitzka współpracował z policją niemiecką, której donosił o wyjeżdżających do Niemiec polskich obywa-

teli, wskutek czego wielu dostało się do więzienia w Niemczech.

Według ostatnich danych śledztwa okazało się, że katowicki konsulat niemiecki utrzymywał cały szereg szpiegów i wywiadowców wojskowych.

Powtórna rewizja w mieszkaniu u jego sekretarki p. Ernestówny dała niespodziewane wyniki. W kominie znaleziono ukryte wojskowe tajne dokumenty i plany zamachowe oraz dyslokację organizacji bojowej „Volksbundu” na Górnym Śląsku, nadto wykazy personalne członków „Volksbundu”. W związku z temi odkryciami przeprowadzono nocy ubiegłej aresztowania i rewizje. Prokurator rozszerzył dochodzenia, przybierając do swej pomocy w tej sprawie jeszcze dwóch podprokuratorów i dwóch sędziów śledczych.

Berlin grozi represjami.

Berlin. Prasa wszystkich odcieni z oburzeniem komentuje fakt aresztowania w Katowicach i rewizji w Volksbundzie oraz odrzuca z całą stanowczością zarzuty prasy polskiej, jakoby aresztowani należeli do organizacji szpiegowskiej.

„Berliner Tageblatt” nazywa całą aferę napaścią na Niemcy (Deutschenhetze), a napaść ta według dzien-

nika, wywołana została coraz większym pomnażaniem się wypadków wstępowania dzieci narodowości polskiej na Górnym Śląsku do szkół niemieckich. Dziennik grozi, że jeżeli prześladowania Niemców na Górnym Śląsku nie ustaną, rząd niemiecki ze swej strony powinien podjąć represalja w stosunku do Polaków, znajdujących się Niemczech.

Zaborcze dążenie Niemiec zwraca uwagę Małej Ententy i Włoch.

Paryż, 15. 2. Omawiając sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, „La Victoire” podkreśla, że wzburzenie na wschodniej granicy mogłoby spowodować wojnę, której wywołania Liga Narodów nie może oczywiście chcieć. Ekspansyjne dążenia Niemiec wobec Polski i Austrii zwracają na siebie szczególnie

uwagę Małej Ententy i Włoch, nie mówiąc o innych narodach.

Prasa pangermanistyczna może puszczać balony próbne, wszelako rząd berliński wie dobrze, że każdy manewr zwrócony przeciwko status quo na granicy niemiecko-polskiej nie zastanie Polski odosobnioną.

Nowe warunki Niemiec w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów.

Londyn, 15. 2. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, że istnieje projekt, aby Polsce udzielić miejsca w Radzie Ligi Narodów nie na stałe, ale czasowo. W tym celu byłyby konieczne nowe wybory do Rady Ligi, które nie mogłyby się odbyć wcześniej jak przed jesienią.

musi uzależnić od składu Ligi i musi być uwiadomiony o ewentualnych zmianach w tym składzie przed przystąpieniem Niemiec do Ligi.

nie może być tutejskiej hegemonji w Radzie.

Niemieccy ambasadorowie i posłowie, akredytowani przy państwach, należących do Ligi Narodów mieli otrzymać instrukcje, aby uwiadomić swe rządy, że rząd niemiecki swoje stanowisko do Ligi Narodów

Londyn, 15. 2. „Morningpost” pisząc o sprawie nowych miejsc w Radzie, zauważa, że mocarstwa wczasu muszą pomyśleć o uniemożliwieniu wszelkiej tutejskiej hegemonji w Radzie.

Nowy skandal przy budowie portu w Gdyni.

Gdańsk, 15. 2. O wstrzymaniu robót koło budowy portu w Gdyni, krąży niepokojące pogłoski. Konsorcjum francusko-duńskie popełniło przy budowie cały szereg zasadniczych błędów, które zmusiły rząd polski do wstrzymania wypłaty zaliczek na dalszą budowę portu. M. in. błędami, tak zwane kessony, wpuszczane do morza, pękają, ponieważ zrobione są

z mało wartościowego materiału. Rząd polski robót tych nie odebrał, a wstrzymując wypłatę zaliczek wstrzymał pracę, ponieważ konsorcjum to prowadzi pracę tylko z udzielonych zaliczek, a nie własnym kapitałem. Rząd polski powinien uspokoić opinię publiczną, dając w tej sprawie wyczerpujące wyjaśnienie.

Echa katastrofy pod Starogardem.

Berlin, 16. 2. Dziś w sejmie pruskim rząd odpowiedział na interpelację w sprawie odszkodowań dla ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem. Minister kolei oświadczył, że rząd pruski pokrył dotychczas tylko koszty pogrzebu ofiar katastrofy. Co do dalszych

odszkodowań rząd pruski uważa, że poszkodowani winni się zwrócić po nie wyłącznie do rządu polskiego, jako jedynie odpowiedzialnego. Z tego powodu rząd pruski odrzucił wszystkie podania, skierowane w tej sprawie do niego.

Prezydent Rzplitej weźmie udział w pogrzebie śp. prymasa Dalbora.

Wieczorem w poniedziałek i w nocy z poniedziałku na wtorek, rozmaitymi pociągami jechali się do Poznania dostojnicy duchowni. Część z nich zamieszkała w pałacu biskupa Łukomskiego, część zaś w kanonich poszczególnych członków kapituły.

Wczoraj przed południem nuncjusz Lauri, kardynał Kakowski, oraz kilku biskupów, złożyło wizytę wojewodzie poznańskiemu Bnińskiemu. Wojewoda Bniński rewizytował.

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przyjeżdża we czwartek rano do Gniezna i weźmie udział w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. kardynała Dalbora w uroczystym złożeniu trumny ze zwłokami w kaplicy Potockich, w której leży czterech poprzednich prymasów polskich. Zapowiedź obecności Prezy-

denta Rzeczypospolitej w Gnieźnie podczas uroczystości pogrzebowych, wpłynęła na zmianę ceremonjału liturgicznego i na charakter uroczystości, która będzie równorzędna z uroczystością w Poznaniu. W czwartek wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża z powrotem do Warszawy.

W pogrzebie weźmie udział jako przedstawiciel rządu francuskiego generał Dupont.

Pogrzeb w katedrze poznańskiej rozpocznie się we środę o godzinie 1-szej w południe, a o godzinie 3-ciej trumna przetransportowana będzie na dworzec główny, skąd nadzwyczajnym pociągiem odwieziona będzie do Gniezna. Tym samym pociągiem uda się kardynał Kakowski i część wyższego duchowieństwa do Gniezna.

Pogrzeb ks. Prymasa Dalbora.

Poznań 17. 2. We wtorek w godzinach przedpołudniowych niezliczone tłumy ludności przewinęły się koło katafalki w kaplicy pałacu arcybiskupiego, gdzie spoczywały w dwóch trumnach metalowej i dębowej zwłoki śp. ks. Kardynała prymasa Dalbora. Po południu odbyło się z wielką okazałością przeniesienie zwłok śp. ks. prymasa Dalbora do pobliskiego kościoła katedralnego. Na placu katedralnym, udekorowanym choinami, ustawione były dla utrzymania porządku kordony wojska i policji. Dekorację placu uzupełniały masy żałobne. Przed frontonem katedry płonęły latarnie, osłonięte kirem. Delegacje stowarzyszeń ze sztabami tworzyły szpaler. Egzekwie u trumny odprawił ks. kardynał Kakowski w obecności przybyłych na pogrzeb ze wszystkich stron kraju dostojników kościelnych i świeckich.

Punktualnie o godzinie 16 wyniesiono z pałacu trumnę wśród dźwięków dzwonów wszystkich kościołów. Trumnę poprzedzał długi szereg księży. Za trumną postępowali kanonicy, przybyli na pogrzeb księża kościoła, a wśród nich nuncjusz apostolski msgr. Lauri, ks. kardynał Kakowski, metropolita Szeptycki, arcybiskup Ropp i Twardowski w otoczeniu księży biskupów. Po obu stronach trumny postępowali kawalerowie maltańscy w barwnych strojach i szamb-

lani papiescy. Za trumną, niesioną przez księży, szła rodzina zmarłego, wojewoda, dowódca O. K., prezydent miasta, senatorowie, konsulowie francuski i czechosłowacki oraz tłumy publiczności.

Po złożeniu zwłok na wysokim katafalku w nawie katedry przed głównym ołtarzem wśród palm i krzewów duchowieństwo odprawiło modły żałobne, poczem z ambony przemówił ks. biskup Przeździecki, składając hołd pamięci zmarłego ks. kardynała prymasa Dalbora.

W środę odprawiali żałobne msze św. w katedrze ks. biskupi, przy głównym ołtarzu ks. metropolita Szeptycki. Przy katafalku pełnili służbę honorową oficerowie pułków poznańskich. Wzdłuż ulic wojsko tworzyło szpaler. Zgromadziły się liczne towarzystwa ze sztabami oraz nieprzeliczone zastępy wiernych. W kościele był również p. premier Skrzyński.

Następnie uformował się kondukt żałobny. Brały w nim udział tysiączne tłumy. Kondukt prowadził ks. kardynał Kakowski. Przez cały czas krążyły nad konduktem samoloty.

W godzinnym pochodzie kondukt przybył na dworzec, skąd zwłoki przewieziono do Gniezna, gdzie złożone zostaną w podziemiach katedry.

Był to głęboki hołd całej Polsce, oddany pamięci ks. kardynała prymasa Dalbora.

Pożyczka dla Warszawy.

Warszawa, 16. 2. Ministerstwo Starbu zawiadomiło wczoraj Magistrat Warszawy, iż przyznano mu pożyczkę w wysokości 1 miliona złotych na cele zatrudnienia bezrobotnych. Pierwszą ratę w wysokości

200 000 złotych rząd wypłaci jeszcze w bieżącym tygodniu. Pozwoli to zwiększyć ilość zatrudnionych przez miasto bezrobotnych o 1000 osób. Zaznaczyć należy, że magistrat starał się o uzyskanie 2 milionów złotych.

Echa morderstwa kurjerów rosyjskich.

Ryga, 15. 2. Dzienniki podają nową sensacyjną wersję w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich, a mianowicie w tece kurjerskiej miały się znajdować wysłane do Niemiec brylanty, wartości 4 milionów dolarów. Kilku funkcjonariuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno powiadomionych o tej trzymanej w ściślejszej tajemnicy przesyłce i pośród nich właśnie

— zdaniem dziennika — należałoby szukać wspólnika zabitych bandytów, wyjaśniałoby to zeznanie zranionego kurjera Machmastalla, który utrzymuje, że widział wyraźnie trzech napastników. Dzienniki snują jeszcze dalsze przypuszczenia co do dawniejszej współpracy braci Gabryłowiczów z ich dyplomatycznymi wspólnikami w dziedzinie kontrabandy.

700 robotników odciętych zostało od świata.

New York. Skutkiem eksplozji gazów w jednej z kopalni w stanie Ohio cała zmiana robotników, wynosząca 700 ludzi, została odcięta od świata. Znajdujący się w szybie robotnicy w ilości 24 zostali kompletnie zmasakrowani i zmasakrowani. Los robotników,

znajdujących się pod ziemią, jest zupełnie nieznany. Bliższych szczegółów katastrofy brak. Oddziały ratownicze prowadzą gorączkową akcję celem ocalenia uwięzionych. Akcja ta ma małe widoki powodzenia, ponieważ cały szyb długości 80 mtr. został zawalony.

J. Kraszewski.

20

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Doktor siedział po obiedzie w fotelu z książką i cygarem, rzadkiej chwili spoczynku używając na pół roztargniony jakimiś myślami, dla których często rozpoczęte rzucał pytanie, gdy służący oznajmił mu, że młody jakiś jegomość (sługa w ten sposób oznaczać był zwykły osoby, których stanu nie mógł odgadnąć) bardzo się dopraszał chwilowej rozmowy.

Domyślał się jakiegoś biednego pacjenta... Wejście Zbigniewa i spojrzenie nań nie wywiodło go z tego błędu, twarz błąd, oko zagasie potwierdziły raczej przypuszczenie. Ubiór ubogi zdradzał dole nie bardzo szczęśliwą. Z tem większym współczuciem doktor wstał na przyjęcie biedaka, i wskazał mu krzesło. Była chwila milczenia, wśród której lekarz, nawykły do czytania w ludzkich twarzach, badał nieznanego troskliwie.

— Co panu jest? spytał wreszcie, widząc zakłopotanie jego.

— Mnie a! szanowny panie — odezwał się gość — przebaczy mi, ale ja nie przyszedłem radzić się dla siebie. Ja... muszę być zdrow. Mam do pana konsyliarza prośbę.

— Słucham, mów pan otwarcie...

— Kilka lat temu — odezwał się Zbigniew — miałem szczęście poznać w domu pani wojewodziny, u której niegdyś ojciec mój był w obowiązkach, pannę Lenorę Zarę.

— A! — zawołał żywo doktor pan ją znasz?

— I wiele jej i wojewodzinie nieboszczce wdzięczny jestem. To wyznanie wytłumaczy mi, dlaczego ośmielał się trudzić go sprawą, która właściwie do mnie nie należy. Znam pana konsyliarza z jego szlachetnego serca; wiem, że byleś przyjacielem wojewodziny, że litujesz się nad losem biednej sieroty... Czy wolno mi spytać pana dobrodziej, los jej jest mu dobrze znanym czy nie?

— Zdaje mi się, że położenie jej rozumiem, i że się nie łudzę — rzekł doktor — radbym jej dopomóc i wyrwać ją z fałszywego położenia, zgubnego dla zdrowia i dla duszy... bo sprowadzającego zwątpienie; ale cóż na to poradzić, jeśli się ona przy swojej idei ręcznej pracy upiera?

— Ja, obcy choć zyciwy, młody, nie mając prawa przemówić dobitniej, a w potrzebie walczyć z nią i zwyciężyć, zapewne niczym nie potrafił, ale pan swą powagą...

— Ale ona słuchać nie chce!

— Pana usłucha...

Cóż myślisz, że radziłby jej należało? — zapytał lekarz.

— Mnie się zdaje, że dla każdego człowieka powołaniem powinno być to, czemu oddał serce... ona jest namiętnie muzykalną, zna doskonale i miłuje muzykę; — dla czegożby z niej nie miała uczynić powołania.

Lekarz się uśmiechnął smętnie.

— Rada w zasadzie bardzo dobra — rzekł — ale pan jesteś młody i nie wiesz, co to życie artysty, co karjera nauczycielki i wirtuozki. Muzyka dziś jest tak rozpowszechniona, a wydoskonalenie w niej tak pospo-

Hakata szaleje.

Bestjałskie obchodzenie się niemoów z obywatelami narodowości Polskiej.

Jak nam donoszą z Krotoszyn, Policja tamtejsza przytrzymała na granicy uciekinierów z Niemiec, rodzinę złożoną z 10-ciu osób. Jest to rodzina Juliana Żuchowskiego z Kislelec (Frei-stadt) powiat Sasz, palacz kolejowy w służbie niemieckiej. Żuchowski jest narodowości Polskiej, jednak z prawa jest obywatelem niemieckim, gdyż swego czasu nieoptował za Polską.

Wedle opowiadania Żuchowskiego, dalszy jego pobyt w Niemczech stał się niemożliwym, z powodu szykan, jakich się dopuszczali przedstawiciele władz tamtejszych względem niego i jego rodziny. W szczególności nadużywali swej władzy policjant August Glas i Bierowski. Bito mu żonę, robiono rewizje, obrzucano go obelgami od polskich swiń itp., tak, że w końcu doprowadzono do rozpacz, w nocy z 15. na 16. 2. br. wraz z rodziną przeszedł na stronę polską, pozostawiając na miejscu całe swoje mienie. Jakich bestjałskich szykan musiano się dopuszczać względem Żuchowskiego, skoro tenże nie wahał się porzucić służbę i chleb i wraz z żoną i 8-giem dziećmi, uciekać do Polski na niepewne jutro. Litość brała patrząc na tych nieszczęśliwców, którzy pieszko w czasie zimy z drobną działwą, (najmłodsze 1 rok) uchodzili z kraju ładu i bojaźni Bożej.

W niemałym kłopotcie znalazło się tu. Starostwo, gdyż jest to fakt bezprzekładny i trudno zastosować ściśle literę prawa, wobec nieszczęśliwych rodaków. Narazie Starostwo zatrzymało uciekinierów dając im doraźne wsparcie, odnosząc się równocześnie do swej władzy o wskazówki i do konsulatu o zbadanie wypadku.

Tak to postępują brutalnie w państwie kulturalnym. Wypadkiem tym powinien się zająć nasz rząd a prasa winna ten brutalny czyn opublikować, by zagranica dowiedziała się, jak obchodzą się Niemcy w stosunku do mniejszości narodowych.

Wiadomości.

Nowe miasto, dnia 19 lutego, 1926 r.

Kalendarzyk. 19 lutego, Konrad, w.

20 lutego, Eleutery, b. m.; Zenobi, k. m.

21 lutego, Postu.; Andrzej Bobola, k. m.

Wschód słońca g. 7 - 10 m. Zach. słońca g. 17 - 19 m.

Wschód księżycy g. 11 - 0 m. Zach. księżycy g. 2 - 1 m.

Z miasta i powiatu.

Przedstawienie amatorskie.

Małe Bałówki. W niedzielę, dnia 7 lutego br. sprawna nam młodzież tutejsza miłą niespodzianką.

Staraniem tutejszego nauczyciela p. Rydzkowskiego wystąpiła młodzież tutejsza na sali p. Gorceyńskiego po raz pierwszy z przedstawieniem amatorskim, deklamacją i śpiewem. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania wprost zadziwiająco i robili wrażenie jakoby już na scenie często występowali, aczkolwiek było to po raz pierwszy, za co im też nie szczędzono oklasków.

Panu nauczycielowi Rydzkowskiemu przedewszystkiem należy się podziękować, iż zajmuje się naszą młodzieżą, organizując wieczorne kursy oświatowe, odczyty połączone z przeżyciami i t. p., to też obywatelstwo tutejsze znając korzyści płynące z oświaty wspiera go w jego zbożnej pracy. Uczestnik.

lite, iż trudno na ten towar znaleźć kupca... a iluz to upokorzeniem okupić trzeba uznanie. Dla Lenory prawie niemożliwym jest a przynajmniej bardzo przykrem być może. w salonach, w których na stopie przyjaciółki była przyjmowana, przyjąć z taką nauczycielki. Dla niej zresztą to nic; ale ci, co ją znali dawniej, a nie znali tylko powierzchownie, zechcą ją wziąć?

— A koncerta? — spytał Zbigniew.

— Koncerta? uśmiechnął się doktor — koncertom będą szkodzić i przeszkadzać wirtuozii współzawodnicy, a i na najświetniejsze prosić potrzeba... Chybaby poszli dla ciekawości widzenia kobiety, co padła...

— I nie zabiła się w upadku — dodał żywo Zbigniew.

— Wszystko, co pan życzliwie napomykasz o panie Lenorze, ja myślałem, projektowałem, proponowałem jej... wszystko się okazało niepraktycznym...

— A więc to wyrok śmierci na tę istotę wyższą duchem, umysłem, wykształceniem, sercem, którą igła zabije powoli... którą sama tęsknota po utraconych artystycznych wrażeniach... powoli wyniszczy...

Przepraszam konsyliarza... wiele jestem winien panie Lenorze z tych czasów, gdy matka moja nie miała przytulku, a ja kawałka chleba. Dziś ja i ona biedni jesteśmy, ale nas dwoje... my mniej cierpimy. chcielibyśmy spłacić dług święty... Ona od nas nie przyjmie nic... nic! Ja wiem, że największą przywację dla niej jest pozbawienie fortepianu; lecz czy nie można choć pobieżnie skłamać, aby go jej... narzucić... Jabyśmy najął... a konsyliarza mógłby... być łaskawym i coś... i jakoś... i tak to obrócić, aby to nie było posądzeniem nawet, że pochodzi odemnie. (C. d. n.)

Sprzedawczyk.

Małe Bałowki. Pan Leon Gurzyński sprzedał swoją 6-ciomorgową posiadłość Niemcowi p. H. Deuther stąd. Rzecz niebywała, że po tylu udrękach rządów junkrów pruskich znajdować się mogą jeszcze Polacy, którzy sprzedają ziemię, zbroszoną krwią naszych dziadów niemcowi, kiedy tylu braci optantów szukają dachu nad głową i warsztatu pracy. Pan G. napewno znalazłby był innego nabywcę, ale już od dłuższego czasu potajemnie układał się z niemcem. To też czyn p. Gurzyńskiego napewno ogół potępi. Rodak.

Przedstawienie amatorskie.

Tereszewo. Dnia 7 lutego, odbyło się w Tereszewie, przedstawienie amatorskie, na dochód biblioteki szkolnej. Starania około tegorocznego, jak i w poprzednich latach, urządzanych przedstawień, zajęto się grono pp. nauczycieli tutejszej szkoły, z kierownikiem p. Nowocynem, na czele. Z podziwu godną energią i nakładem pracy, tworzą z roku na rok, zastęp amatorów, coraz więcej zgromadzonych.

Odegrano 3 jednoaktówki: „Miecz Damoklesa“, „Dziesiąty Pawilon“ i „Chrapanie z rozkazu“.

Ze wszystkich trzech sztuk wywiązały się amatorzy bardzo dobrze. Ze szczególnym jednak uznaniem podnieść należy wykonanie sztuki patriotycznej „Dziesiąty Pawilon“, w której dano dowód — że przy dobrych chęciach, można nawet na takiej scenie jak w Tereszewie, dać widzom — nie tylko rozrywkę, ale i będącą bardzo na czasie naukę miłości i poświęcenia dla Ojczyzny. Rola Konrada w wykonaniu p. Bettlejewskiego i Kryłowa, przez p. Palmowskiego, odegrane były z należytem zrozumieniem. Niech więc tą drogą pp. nauczyciele za trudy, starania i czynny udział w przedstawieniu jak też i reszta amatorów, którzy również nadspodziewanie dobrze z ról swych się wywiązały, przyjmą słowa szczerego uznania i zachęty na przyszłość. Szkoda tylko, że ludność tutejsza okazała mniejsze zainteresowanie się przedstawieniem jak zabawa, na którą większa część z nich czekała na szosie, nie chcąc parę groszy złożyć na tak piękny cel. Obecny.

Złote gody małżeńskie.

Pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak złożył życzenia „Szczęść Boże“ w dalszym pożytku małżeńskim z okazji uroczystości złotych godów małżeńskich Jubilatów Szczepańowi i Marii Witkowskim zamieszkałym w Mrocźnie pow. Lubawa.

Zabawa.

Omule. Dnia 7 lutego bm. odbyła się z inicjatywy naczelnika miejscowej Ochotn. Straży Pożarnej p. Truszczyńskiego, zabawa taneczna wraz z przedstawieniem teatru amatorskiego. Odegrano następujące sztuki: „Ulica nad Wisłą“, „Amerykański Golarz“, „Młynarz i Kominarz“. Amatorzy wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze, o czym świadczyły liczne oklaski licznie przybyłej publiczności. P. Marchlikowi, nauczycielowi stąd, składam w imieniu wszystkich gości serdeczne podziękowanie za poniesione trudy przy wywiedzeniu amatorów i amatek. Pożalowania godnym jest jednak to, że miejscowi Obywatele a zwłaszcza więksi nie doceniają lub nie umia należycie ocenić zadania Straży Ogniovej jako i trudów połączonych z przedstawieniem amatorskim. Z całej takzwanej lepszej sfery stały się cztery rodziny, za co im cześć. A reszta, gdzie wówczas była? Tu można naprawdę owe słowa dołączyć: Ospaly i gnuśny, zgrzybiały Omulski ten kąt... Jeden z obecnych.

Pogrzeb śp. Józefy Majkówny.

Kazanie. W czwartek, dnia 11 bm. przy licznych udziałach duchowieństwa, obywatelstwa z okolicy i wiernych odbył się pogrzeb ś. p. Józefy Majkówny, siostry miejscowego ks. proboszcza oraz zasłużonego działacza na niwie ojczyźnej. Zmarła już od dłuższego czasu była nieuleczalnie chora, znosząc z poddaniem się woli Bożej cierpienia z chorobą połączoną, doczekała się wyzwolenia z nich, pozostawiając po sobie nieutulony żal i smutek nie tylko u rodziny, ale i u wszystkich, którzy ją znali i umieli ocenić jej czystą, i szlachetną duszę. R. I. P.

Oświadczenie.

Na czynione mi zarzuty, iż jako przewodniczący „Chr. Stow. Naucz.“ Koła miejscowego Lubawa nie prosilem wszystkich członków tegoż stowarzyszenia na wieczorek w dniu 6. 2. br. czuję się zobowiązany odpowiedzieć co następuje: W dniu wyżej oznaczonym koło lubawskie „Stow. Chr. Naucz.“ żadnego wieczorku nie urządzało. Owszem odbywał się wtenczas wieczorek, którego inicjatorem był „Zarząd Organizacyjny“ jakiegoś innego związku nauczycielskiego. Murawski, prezes koła lubawskiego.

Z Pomorza.

Jakby z filmu.

Bandyci na ulicach Torunia.

Toruń. Wczoraj przyjechali do Torunia samochodem 2 osobnicy i zatrzymali się w Hotelu „Pod Modrym Fartaszkiem“, gdzie nie byli zameldowani. Przyjechali w obdartych ubraniach i gdy jeden czekał w hotelu, drugi udał się do składni ubrań Buzy, nakurować ubrań. Po przebraniu osobnicy ci udali się do fryzjera, ogolili się i ostrzygli, poczem o godz. 4.30 po południu poszli do hotelu pod „Orłem“ i zażądali kąpieli. Ponieważ wydali się portjerowi podejrzani, zaalarmował on policję.

Wkrótce zjawił się urzędnik śledczy Kosiński i zażądał wylegitymowania się. Na to jeden z osobników dobył rewolwer i zranił śmiertelnie Kosińskiego. Bandyci wybiegli i skierowali się ulicami Szeroką, Łazienną,

Św. Jana, Żegiarską nad Wisłę, cały czas strzelając — i to w ten sposób, że jeden strzelał, a drugi nabijał broń. Dali około 40 strzałów, raniąc st. posterunkowego Wesołowskiego, post. Liedtkego i pewną przechodzącą panią. Nad Wisłą wskoczyli na przechodzący pociąg towarowy, dojechali do Bydgoskiego Przedmieścia i zniknęli w pobliskim lesie. Potem widziano ich w Górsku (15 km. od Torunia).

O godz. 9-tej wieczorem byli ponownie w Toruniu i wsiedli w dorożkę samochodową Nr. 35. Samochód popędził w stronę Aleksandrowa Kujawskiego. Tam policja była uprzedzona i przytrzymała bandytów, którzy jednak znów rozpoczęli strzelanie i zbiegli. Pościg trwa.

Z dalszych stron Polski.

Zemsta.

Inowrocław. Przed kilku dniami nieznanymi sprawcy wywabili Henryka Dingerdissela, zamieszkałego w Konojadach pod Inowrocławiem do okna, pukając w ramę. Gdy się pokazał w oknie, strzelił jeden z nich z fuzji myśliwskiej, naładowanej śrutem 35 mm. Dingerdissel rzucił się na podłogę, przez co uniknął poranienia. Przypuszczalnie zachodzi tu zemsta.

Straszny dramat na wsi.

Lublin. Pewien włościanin we wsi Gozdów, powiatu Hrubieszowskiego, sprzedał trzodę chlewną i otrzymaną zań gotówkę w sumie 200 zł. zostawił po powrocie do domu w izbie na stole. Kiedy następnie wyszedł na podwórze, pozostali czteroletni syn podarł pieniądze w drobne kawałki. Ojciec, powróciwszy do izby, widząc co się stało, chwycił za siekiere i obciął chłopczykowi obie ręce. Kąpięca w drugiej izbie niemowlę matka, na krzyk syna pobiegła do niego, a tymczasem pozostałe bez opieki niemowlę utopiło się.

Właściciel majątku bandytą.

Drohiczyn. Niezwykły wypadek bandytyzmu zaszedł w powiecie drohiczynskim na Podlasiu.

Oto właściciel majątku Ludwinowo, Konstanty Rozwadowski, zawiązał spółkę bandycką ze swym fornałem Grzegorzem Włosifskim.

Na pierwszą ofiarę upatryli sobie włościankę wsi Jałocz, Matronę Krawiec, która niedawno otrzymała od rządu Stanów Zjedn. pokazała sumę dolarów jako odszkodowanie za śmierć jej męża, który służył w wojsku amerykańskim.

Pan dziedzic więc ze swym fornałem uzbrojeni w rewolwery napadli o godzinie 8 ej wieczorem na niespodziewającą się niczego Krawcową, żądając od niej wydania pieniędzy.

Krawcowa sądziła początkowo, że to jest tylko „pański żart“, lecz kiedy Rozwadowski zaczął ją dusić, a fornał rewidował mieszkanie, poczęła się bronić, wołając o pomoc.

Zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się na miejsce napadu i po krótkiej walce obezwładniony napastników odwieźli ich do posterunku policji, gdzie ich zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia w Drohiczynie.

Bestja w ludzkim ciele.

Do jakiego rozpasania może dojść bestja w człowieku, świadczy historia zabitego przez policję bandyty Rutzuka.

Fiedor Rutzuk, miał na swem sumieniu 53 napady, w tem kilkanaście morderstw.

Wśród ofiar bandyty był zamordowany przed dwoma laty ksiądz Majewski, którego bandyta naprzód ograbił, a później męczył w ciągu kilku godzin, przypalając ogniem.

Jednej z zamordowanych kobiet Pozielskiej, bandyta wypruł wnętrzności. Jednego z kupców bandyta za opór przybił gwoździem do deski, a potem usiadł na umierającym, uczując przy wódce. W pewnym majątku poćwiartował kilkoro dzieci.

Gdy czasem swej złości nie mógł wyrzucić na ludziach mścił się na zwierzętach i mordował ich z jakimś sadystycznym zwyrodnieniem.

Zamykać knajpy czy nie zamykać?

Przed wojną była opinja społeczeństwa zgodna w tem, co lepsze i dla ogóły pożyteczniejsze. Oczywiście obecne warunki gospodarcze wymagają roztropności przy wykonaniu tej procedury wymaganej przez ustawę przeciwalkoholową. Trzeba by sobie atoli uświadomić i pamiętać o tem, że cofnięcie koncesji na napoje alkoholowe nie wyrzuci jeszcze nikogo na bruk, bo zamiast napojów szkodliwych można nadal w tymże hotelu sprzedawać inne napoje nieszkodliwe, można także nadal utrzymywać jadłodajnię. Następnie możnaby narazie cofać koncesje tym wszystkim, którzy mają jeszcze inne źródła dochodu, i tym którzy posługują się damską obsługą lub byli karani za jakiegokolwiek przestępstwa. Przedewszystkiem zaś należy się domagać od władz, aby przy zmianie właściciela jak najskrupulatniej badały nowe wnioski o koncesje i zasadniczo je oddalały.

Nieco więcej zrozumienia i dobrej woli potrzeba u władz skarbowych decydujących o obecnie każdej nowej koncesji, i napewno doczekalibyśmy się już w kilku latach znacznej zmiany na lepsze. Wprawdzie już od roku 1920 nie wolno nikomu udzielać koncesji na zupełnie nowe miejsca, jednakże na stare miejsca dotąd koncesji udzielano, mimo, iż ustawa przeciw alkoholowa wymagając redukcji pośrednio wypowiada się przeciw temu. Społeczeństwo powinno na sprawę odnawiania koncesji na stare miejsca przy zmianie właścicieli szczególnie uważać, jeżeli wogóle pragnie szczerze zmniejszać te aż niezbyt liczne okazje do picia.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Kto będzie następcą prymasa Dalbora?

Poznań, 15. 2. W tutejszych kołach krąży pogłoski, że arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ma być mianowany biskup podlaski, Przeździecki. Tytuł prymasa posiadałby tylko arcybiskup warszawski Kakowski.

Skazanie szpiegów niemieckich.

Katowice, 17. bm. o godz. 8.45 wieczorem w sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie zapadł wyrok przeciw dwóm szpiegom, skazujący Tataraka na 7 i pół lat ciężkiego więzienia, zaś Wąsa na 2 i pół lata. Obu oskarżonym udowodniono akcję szpiegowską w rzecz Niemiec. Ze względu na to, że szło o wywiad wojskowy, rozprawa odbywała się w trybie tajnym. Prokurator żądał skazania Tataraka na 10 lat, a Wąsa na 6 lat ciężkiego więzienia.

Berlin dostarcza broni policji gdańskiej.

Gdańsk, 17. 2. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm gdańskiego poseł komunistyczny Rasche oświadczył, że pod adresem gdańskiej policji ochronnej t. zw. Schupo nadchodzą z Niemiec od pewnego czasu transporty broni wszelkiego rodzaju, która rozdzielana jest przez Schupo pomiędzy członków straży obywatelskiej, albo też ukrywaną jest po wsiach. Oświadczenie to wywołało u nacjonalistów wielkie wzburzenie. Po dłuższych obradach wniosek komunistów odrzucono.

Olbrzymie pożary lasów w Australji.

Melbourne, 16. 2. Donoszą tu z wielu stron Australji o wielkich pożarach lasów. Na skutek jednego z takich pożarów 23 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Szkody materialne są olbrzymie. Wraz z lasami płonie wiele zabudowań, ferm i tartaków.

Odpowiedź Małemu Kaziowi w sprawie jego wypracowania pod nagłówkiem „Dzisiejsza panna“.

Skutkiem ciągłych narzekań, jakie często słyszę i czytam także w „Drwęcy“ na panny dzisiejsze, ośmielałem się zabrać głos jako panna w obronie naszych pań. Obrażona jestem tem, jak się mały Kazio wyraził o dzisiejszych pannach. Toć panna chyba nie zwierzę jakie, tylko takie same stworzenie Boże, jak i mężczyzna. Dlatego też zasługuje chociażby tylko na te same uszanowanie jak i kawaler. Mały Kazio pozwoił sobie na bardzo ujemny sąd o pannach, wystawiając je poprostu na szyderstwa.

Przedewszystkiem zadziwia mnie ten mały Kazio, który w swym młodym wieku już umie takie rzeczy pisać o pannach i nie pojmując skąd on zdołał sobie wyrobić taki sąd o nich. Ciekawam bardzo, jak wzorowe jest jego wychowanie? Czyni on wyrzuty pannom, że palą papierosy, piją wódkę, prowadzą brzydkie mowy itd. Byłam już w tak licznych towarzystwach samych pań, ale nigdy nie widziałam, żeby sobie same panny kupowały brzydkie papierosy lub wódkę i same między sobą prowadziły brzydkie mowy. Powodem tych wszystkich rzeczy to są kawalerzy, którzy niewinne serca i myśli panięskie, swemi słodkimi słówkami i zdradliwymi podszeptami do tych wyżej wymienionych rzeczy nakłaniają. A jeżeli im się nie uda słówkami, to cukierkami, czekoladkami i tem podobnymi podarunkami starszą się panny przeciwną na swą stronę, albo je pokonują w rozmaity inny sposób, jak np. modnym ubiorem, perfumem, pudrowaniem, fryzowaniem i tem podobnymi manidłami o jakich ani nawet ich pradziadek Adam nie myślał i nie wiedział. A wszystko na to, żeby zwabić i nakłonić pannę, gwałtownie na swoją stronę. Nawet za dnia nie można sobie swobodnie przejść koło większego towarzystwa młodzieży męskiej, bo zaraz ją zaczepiają i jej się sprzeciwiają. A jeżeli czasem pannie samej wypadnie iść wieczorem, to szkoda i słów. Wieczorem to dla kawalera każda panna ma równą wartość czy uboga, czy bogata, czy brzydka lub ładna, stara czy młoda, nawet niewinne dziewczynki, które utoczyły zaledwie 14 rok życia, już są narażone na bałamuctwa młodzieży. A gdy chodzi o wykonywanie obowiązków religijnych, to wystarczy iść tylko do kościoła i spojrzeć na młodzież męską, zaledwie połowa z niej weźmie książkę do ręki, za to rozglądają się na wszystkie strony, a gdy się skończy msza św., na kazanie to już tylko garstka z nich zostaje, a reszta się niepotrzebnie waleśa po ulicy. Zaś panny dopiero po ukończonym nabożeństwie tłumnie wychodzą. Dlatego panny będąc pobożniejszemi, umieją wytrwale walczyć z przeciwnościami i pokusami, niżeli młodzież męska. Więc, gdyby w podobny a tak gwałtowny sposób panny kawalerów ludzili jak oni panny, to już żaden z nich by się nie oparł ich manidłom, ale każdy z nich zeszedł by na psa. Dlatego szanujmy panny za ich wytrwałość wobec mężczyzn! Przyznaję, że także znachodzą się nieprzyzwoite panny, ale należą one do wyjątków, trzeba przeto pisać tylko o wyjątkowych pannach. Za to większa część z pośród nas, to chwala Bogu, są niewinne, szlachetne dusze, które się czują podobnymi zarzutami, jak matego Kazia, obrażonymi. Ponieważ pierwszym krokiem do grzechu panny jest zawsze kawaler, może też mały Kazio na przyszły raz zostawi panny w spokoju a tem silniej uderzy w kierunku nieprzyzwoitych kawalerów.

Jedna z pań, która ani nie pije, ani nie pali, ani nie śpiewa, ani nie mówi brzydko, a za kawalerami nieugania.

Ze świata.

Kobieta wodzem bandy złodziei.

Paryż. Policji paryskiej udało się wysledzić bandę złodziei, okradającą wielkie magazyny stołeczne, na czele której stała kobieta, 38-letnia Marja Ludwika Marrachini, zatrudniona w jednym z paryskich biur wymiany pieniędzy.

Kobieta ta wciągnęła do swej złodziejskiej organizacji panny sklepowe w różnych magazynach, do których uczęszczała celem nabycia jakichś drobiazgów, zabierając natomiast przy tej okazji cenniejsze materiały. To samo czynili jej kompani, znani dobrze sprzedawczyom sklepowym.

Była to złodziejka niezwykle zuchwała, albowiem zdarzało się, że wracała ona następnego dnia do tego samego magazynu i zwracała zarówno kupione, jak i skradzione towary, domagając się zwrotu pieniędzy, które następnie dzieliła się ze swymi współnikami.

Rewizja dokonana w jej mieszkaniu, wykryła towary wszelkiego rodzaju, wartości 100 tysięcy franków. Wśród tych towarów były aparaty fotograficzne, pończoszki jedwabne, bielizna, parasole i parasolki, drogie jedwabie i torebki ręczne. Trzeba było użyć specjalnego wozu, ażeby towary te przewieźć. Wartość skradzionych w sklepach i zwróconych następnie za pieniądze towarów, wynosi również około 100 tysięcy franków. Obecnie złodziejka ta wraz z współnikami znajduje się w więzieniu.

Wiadomości radjofoniczne.

Nabożeństwa przez radjofon.

Angielskie Towarzystwo Radjofoniczne uzyskało zgodę władz kościelnych na przekazywanie nabożeństw z katedry Norwich w Osternie radiosluchaczom.

Aeroplan bojowy sterowany przez fale radjowe.

Doświadczenia, poczynione w Portsmouth (Anglja) wykazały, iż aeroplan bojowy, naładowany materiałem wybuchowym, może być sterowany przy pomocy fal radjowych. Aczkolwiek aeroplan nie miał pilota, manipulował on sprawnie, kierowany z ziemi falami radjowymi.

Dział porad prawnych.

Panu A. B. P. z Z. 7600 m. dług gruntowego o ile to nie jest dług osobisty, przedstawia wartość 1758 zł. 85 gr. Do tego za 4 lata procent po 4% od sta rocznie 281 zł. 40 gr. który to procent dopisuje się do kapitału, razem po 1. 7. 1924 wynosi 2040 zł. 25 gr. O ile Pan jednak dług ten przejął jako dłużnik osobisty (Selbstschuldner) natenczas wartość będzie musiała być wypośredkowana na podstawie taksy sądowej.

Panu F. Z. z Ł. 2000 m. ze stycznia 1919 r. miały wartość 1111 zł. O ile Pan w roku 1920 zapłacił 2600 m. polskich za ten dług, to widocznie wierzyciel się na to zgodził, zatem nie może się więcej dopominać.

Ruch towarzystw.

Sprostowanie.

W nr. 21 „Drwęcy” zaszedł błąd, dotyczący lekcji śpiewu „Harmonji”. Lekcje dla chóru męskiego odbywają się w każdy czwartek, nie zaś we wtorek jak mylnie podano.

Odwołanie.

Wiec w Bratjanie nie odbędzie się 21. lutego.

Nowemiasto. Towarz. Kat. Młodzieży. W niedzielę dnia 21-go bm. odbędzie się Zebranie o godz. 4-tej po poł. w lokalu pani Świniarskiej. O liczny udział prosi Zarząd.

Gięda pieniężna.

Warszawa, dnia 17. 2.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	7 38	-	-
1 funt angielski	35 90	-	-
100 franc. frank.	26 78	-	-
100 frank. belg.	33 42	-	-
100 frank. szwajc.	142 30	-	-
100 koron czeskich	21 85	-	-
100 lir włoskich	29 30	-	-

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemnieście.

Dnia 20. lutego br. o godzinie 10-tej przed poł. odbędzie się w hotelu Hallerczyków w Łąkorzu

Licytacja

na drewno opałowe i użytkowe

z rewirów Nadleśn. Łąkorz. Płacić należy rendantowi w dniu licytacji.

Następna licytacja 20. marca b. r. o godz. 10 w Skarlinie w oberży pana Watkowskiego.

Nadleśnictwo Łąkorz.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W dniu 25-go lutego br. o godzinie 11-tej przedpoł. odbędzie się u p. Stanisławy Zawackiej w Truszczykach przymusowa sprzedaż

4 świń i 3 cielaków

za gotówkę najwięcej dającemu

Jan Sadowski, woźny wójtowski.

Zamianowany zostałem

notarjuszem

na obwód sądu apelacyjnego w Toruniu z siedzibą w Lubawie.

Brunon Suhre, adwokat, Lubawa w Rynku telefon nr. 45.

Brunon Marschall Lubawa tel. 45.

Tanie towary nadeszły

polecam: płótna koszulowe, pościelowe i fartuchowe, barchany, cejgi, materiały na suknie, ubrania itd.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się, iż zakład fotograficzny

„ROCOCO” w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego

10.000 portretów, Darmo!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć portret retuszowany, artystycznie wykonany, zezdumiewającym podobieństwem, oprawiony w eleg. nkie passe-portout, rozmiaru 35x45 cm, powinien przysłać do zakładu fotograficznego „ROCOCO” Warszawa, Zielna 3, oddz. 108, skrzynka pocztowa 627 fotografię, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografię w całości wraz z portretem. Za passe-portout przesyłkę i opakowanie należy nadać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

W. Myszkowski :-: Lubawa

skład białawotów

Rynek № 21. Telefon № 59.

poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary wełniane i bawełniane, oraz konfekcję męską i dla chłopów, po bardzo przystępnych cenach.

Oryginały Malarzy

Krakowskich

jak:

Filipkiewicza
Kostki
i Remera

— ma na składzie —

Księgarnia „Drwęcy”
w Nowemnieście.

Polecamy:

la WĘGIEL
górnosławski
i drewno opałowe

hurtownie jako też w małych ilościach po niższych cenach i dostarczamy każdą ilość franko dom.

Landwirtschaftliche
Grosshandels-gesellschaft,
Nowemiasto.

Posiadłość

z budynkami i 30 morgów ziemi mam od zaraz na sprzedaż

Bolesław Kamiński,
Świniarc, poczta Montewo.

Poszukuje porządną

dziewczynę

lubiącą dzieci.

Kłosańska, Nowemiasto.

Obwieszczenie.

Małżonek mój Władysław Wierzbowski nie płacił dotychczas długów moich, czego też nie będzie mógł czynić w przyszłości, ponieważ dotąd nie był w stanie wyżyć i rod iny swej, tylko żył z mego majątku. Z tego powodu opuściłam mieszkanie i gospodarstwo. Mam na dzieje, że wnet powrócę, gdyż tylko ja jestem właścicielką gospodarstwa, lecz za długi małżonka nie odpowiadam.

Juljana Wierzbowska
ur. Pokorska.
Lubawa, dnia 18. II. 1926 r.

Peszukuje od 1. kwietnia br.

ręczniaków

z zaciążnikami

W. Żuralski, Wałdyki.

Potrzebny od 1. 4. 1926 r.

ordynariusz

z trzema szarwarkami (2 chłopcy i 1 dziewczę)

Probostwo w Prątnicy.

Wszelkie

formularze

poleca

„DRWECA” Nowemiasto

Polecamy:

podkowy (fabr. huty Bismark) gwoździe do podków nr. 7. v. t. hacele oliwe maszynowa i cylindrowa kainit (pochodz. niemieck.) sól potasową 30 proc. tomasówkę żytnią ospe

hurtownie i detalicznie po najniższych cenach

Landwirtschaftliche
Grosshandels-gesellschaft,

Sprzedam GOSPODARSTWO

30 morg. w tem 3 morgi łąki z torfem i masywnymi budynkami wraz żywym i martwym inwentarzem. Cena podług ugody. Zgł. przyjmuje biuro ludowe Skołmowskiego w Nowemnieście w restauracji p. Strehla.

Wykazy młodocianych

poleca

DRUKARNIA „DRWECA”



3. Cieszyński,
drogerja
Nowemiasto
TELEFON NR. 62.
- poleca -

wino

medycynalne dla chorych!!!

wina węgierskie,
wina francuskie,
południowe i krajowe.

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

jak: dzieła, broszury, formularze, kłopsydry, afisze, cyrkularze, sprawozdania, tabele, książki handlowe, i biurowe, etykiety, koperty, legitymacje, zaproszenia ślubne, ustawy, bilety wizytowe, wykonuje szybko, gustownie i po umiarkowanych cenach

„DRWECA”, DRUKARNIA i KSIĘGARNIA,
Rynek nr. 4 w Nowemnieście nad Drwęcą Telefon nr. 8

Ciągnięcie Loterii Sokolej w dn. 25. kwietnia br.